

Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować.

Krzysztof Kowalski

DREWNIANY KOŃ W OKULARACH

Krzysztof Kowalski**DREWNIANY KOŃ W OKULARACH**

Trzepak, metalowa rurka, na której wietrzy się i trzepie dywany. W pobliżu śmietnik, kontener albo blaszana wiata, zieleń wokół zniszczona, zaniedbana lub wydeptana. W pobliżu bloki, dużo bloków, porzucane jak klocki. Wszędzie parkingi, samochody, grafitti. Brak scenografii. Teatr musi tu dotrzeć i zamienić tę rzeczywistość w spektakl. Trupa wędruje przy dźwiękach wydobywanych z puszek, butelek, odpadków z plastiku, żelaza, szkła i aluminium, szeleszczących papierów. Rytm jest transowy, wyraźny ale nie zagłusza wszystkiego. Raczej subtelnie pełnie, cichnie i wzbudza się. każdy aktor wygrywa jeden dźwięk. Poruszają się nienaturalnie, jeden z nich ciągnie wóz z dekoracją, musi udawać, że mu ciężko.

Kiedy teatr zbliża się do trzepaka muzyka milknie, grupa zatrzymuje się i trwa przez dłuższą chwilę bez ruchu. Potem powoli rytm budzi się na nowo, a aktorzy w zwolnionym tempie rozwieszają dekorację, szary materiał, tworzący parawan. Gra toczyła się będzie w dwu wymiarach, przed parawanem w żywym planie i z kukłami, oraz nad parawanem z samymi kukłami. Aktorzy noszą kukły i niezbyt się z tym kryją. Pod koniec ustawiania ich ruchy są coraz szybsze, bardziej gorączkowe, przyspieszają do rytmu, który goni ich do roboty, w końcu nie wytrzymują tempa i ponownie nieruchomieją. Wtedy muzyka znów się urywa. Tylko coś cyka...

SCENA 1

Koń śpi. Przechodzą obok niego dwa maślaki. Jeden z nich wyciąga spray i pisze na zadzie konia „jędrek” i „hwdk”. Szybko uciekają, ale jednak wydaje się, że mają dobrą zabawę. Koń wstaje. Robi gimnastykę. Nie zauważa głupich napisów.

SCENA 2

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Co to za hałasy, co? Co to tak cyka? Nie cyka. Przestało. I bardzo dobrze. A już myślałem, że to korniki w uchu. Albo stado słońi wybiera się na dyskotekę. I hipotopo tam, czy coś. Czy ja to muszę wiedzieć? Nie. Ale czy ja to muszę znosić? Tak. Znowu mi zajęli całe pastwisko. I tak każdego dnia. I tak każdego dnia. Każdego dnia! Się żyje. Się wie. Czy jest już moja poranna gazeta? Słyszę jej szelest. Zbliża się. Zaraz tu będzie...Moja gazetka, dobra, dobra. Leżeć... Nie rusz. Poczekaj. Dobra gazetka. Dobra.

Pojawia się pomięta papierowa kula Koń odbiera ją, rozkłada leżak, szeleszcząc rozprostowuje, głaszcząc jak dzikie zwierzę, siada i czyta, tekst, który trzyma jest do góry nogami.

I co to dziś mamy? Jakies dziwne te litery. Złe wieści.

Obraca gazetę na wszystkie strony

A zresztą, co mnie to obchodzi. Czy coś się zmieni? Świat stoi przecież na głowie. Dobrze, że świeci słońce. Świeci? Dobrze, że nie pada deszcz. Dobrze? Z dwojga złego już wolę się rozsycać niż gnić. My stare drewniane konie jesteśmy skazane na wieczność. Już nie pamiętam, kiedy to się stało, kiedy Indianie zwinęli wioskę i odeszli. Zabrali ze sobą palisadę i wiszące mosty, zatarli wszystkie ślady, zgasilili ogniska, zabrali wigwamy i tipi. Chociaż czasami wydaje mi się, że rozpoznaję ich rysy i mógłbym przysiąc, że któryś z tych panów w czarnych garniturach, wsuwający się rankiem w błyszczącą taksówkę i odjeżdżający w bliskie nieznanne, to jeden z nich, nie mogę uwierzyć, żeby mogli stać się dorosłymi, by mogli porzucić dzieciństwo na rzecz takiego życia bez barw. Jednak te indiańskie rysy nie dają mi spokoju. To nie może być prawdą. Jak ta gazeta. Ale zostałem. Nie można tak przestać być Indianinem, z dnia na dzień. Nie zabrali mnie. Zostawili. Obudziłem się sam, na pustym placu, po którym ślizgały się spychacze. Okropne. Jak sobie teraz przypomnę, jaka tu była łąka, ile trawy, a jakie dżdżownice... Nie mogę na to patrzeć. Nie mogę? Pytanie dobre. No, i nie chce mi się... Odpowiedź też. Co za zbieg

okoliczności. Nie patrzeć. Ale jak? To jest bardzo dobre pytanie. Musi mieć bardzo dobrą odpowiedź. Musi ją mieć. Bo pytanie jest wybitnie dobre. Doskonałe. Odpowiedź, musi ją mieć. Tylko trzeba ją znaleźć. Wywabić z tego pytania. Wydobyć.

Szuka, szeleści gazetą, w końcu na niej skupia swój wzrok.

Gdzie się ukryła. Może tu? Może tu? Może tu? Już wiem. A nie mówiłem?

Przykrywa głowę gazetą, zasypia. Chrapie. Dwaj anonimowi żartownisie wychodzą z obu stron kurtyny. Mają spodnie dresy, goldy i trzy magiczne paski.

1AŻ

Co to za stare próchno? Śpi?

2AŻ

Pierwszy go obaczyłem. Mój jest. Mój!

1AŻ

Trzeszczy jak stara szafa. Czy to oddycha? Czy skrzypi? Czy co, ziom?

2AŻ

A czy ja wiem? Ziom? Co to, to jest? Nieważne. Ja wiem, co zrobię. Wiem. Żeby tylko starczyło mi farby...

1AŻ

A jak się obudzi?

2AŻ

No, ziom, jak się obudzi. O to chodzi. Jak się obudzi. Będą jaja...

1AŻ

No, tak. Jaja. Dorysuj mu też.

2AŻ

Mówiłem ci, ziom, że on jest mój. Nie wtrącaj się. Nie kminisz bazy? Sam wiem, co mam mu zrobić. Nic mi nie musisz mówić. Ja wiem. Wiem. Co...

1AŻ

Co? Co wiesz?

2AŻ

Już od dawna o tym myślałem. I wiesz, co?

1AŻ

To wiem...

2AŻ

Nie wiesz. Sam wymyśliłem. Ziom, trzeba z tym wreszcie zrobić porządek. Pomaluję go.

1AŻ

Pomalujesz? A co? Całego? Nie, no co ty? Chyba nie pomalujesz całego?! Pomalujesz. Dobrze. Ale jaja. W życiu bym nie wymyślił, że można pomalować Konia, jak śpi...

2AŻ

Ja też, ale już ktoś zaczął. Zobacz. Z tyłu.

1AŻ

Kto to jest „jędrek”?

2AŻ

Pojęcia nie mam. A co?

1AŻ

Podpisał się.

2AŻ

Na moim terenie? Tym bardziej trzeba pomalować. Nikt mi nie będzie tu stawiał swoich tagów.

1AŻ

A jak się obudzi? Taki duży Koń. Mimo wszystko może się bronić, chociaż drewniany.

2AŻ

No co ty, przecież ma gazetę na głowie. Nic nie zobaczy.

1AŻ

Nic nie zobaczy. Dobrze. Ciekawe, co powie, jak się obudzi...

Maluje sprayem esy i floresy... szybko robi mu brodę i wąsy. i uciekają.

SCENA 3**Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]**

Co tu tak czuć? Miałem sen, że jestem w Troi. Czy ktoś wie, co to za miejsce? Gdzie leży ta cała Troja? Bardzo obiecująca perspektywa. Gdyby to nie był sen... Gdyby to, co mi się przyśniło było prawdą... Stałbym teraz u murów, odświętny i wystrojony, opasany girlandami z kwiatów, drzewa laurowego i mirtu, a ludzie przyglądaliby się z zainteresowaniem takiemu cudowi. Wielki drewniany koń w okularach. Wielki. Jak dom. Symbol wszelkiej mądrości. Zastanawialiby się, dlaczego, dlaczego, dlaczego... co? I wtedy się obudziłem. Może by tak szybko dośnić resztę, do końca? Tak chciałbym poznać koniec tej historii. Wydaje mi się, że tam musiało się stać coś wielkiego. Widziałem odpływające okręty, ludzi wylegających zza bram, wiwatujący tłum. Wszystko na moją cześć. A tymczasem. Co my tu mamy? Dzień identyczny z poprzednim.

znów czyta gazetę...

Co to za zapach? Swędzący... To chyba nie ta gazeta. Pomimo, że nie jest już najświeższa... To nie może być to. Pytanie jest dobrze skonstruowane. Musi tu być, gdzieś tu być jakaś odpowiedź. Niedaleko. Całkiem blisko.

Nielot

Nawet, nie wiesz stary jak blisko.

Siedzi na parawanie, lalka

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Chyba nie będziesz skakał? Nielot?

Nielot

Mam przerwę. Regeneracyjną. Do 11.15.

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Tylko proszę nie na moje...

Nielot

Dobrze, ominę twoje szlachetne sztachety. Muszę ci powiedzieć. Tamto to był przypadek. Źle wyliczona trajektoria lotu, fatalne odbicie, nie dobrane powierzchnie nośne, z ta pelerynką trzeba będzie wreszcie coś zrobić, hmm, luźny kombinezon, ciasny kaskolot, przyciemniane gogle, za duże przyciąganie ziemskie, akurat w tym miejscu. Zbieg okoliczności. Czy to jest moja wina?

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Zawsze tak mówisz. A potem spadasz znienacka na głowę.

Nielot

Nie celuję specjalnie. Nie zależy mi gdzie spadnę. Liczy się tylko sam lot. Nie zrozumiesz, bo stoisz na ziemi, zapierasz się na niej swoimi kopytami i to ci wystarcza. Ja mam cel...

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Tylko żebym to nie był ja.

Nielot

Dobrze. Powiedziałem. Wybiorę inne miejsce do lądowania, drewniaku.

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Nie mów. Znowu będziesz? Przecież ty nie możesz latać. Nieloty nie latają. To niemożliwe. Nie wiesz o tym?

Nielot

Co niemożliwe? A udowodnię ci!

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Lepiej nie. Może potem?

Nielot

Po 11.15?

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Umowa stoi?

Nielot

Może. Stoi. A coś ty się tak...

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Co?

Nielot

No, sam nie wiem. Jakiś taki, inny jesteś. Widziałeś się, siebie widziałeś?

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Nie.

Nielot

To przyjrzyj się... sobie.

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Kto? Co...

Nielot

Mowę odjęło? Wcale się nie dziwię. Ale pytanie dobre. Prawda, że? Dobre pytanie to jest?

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Jak mi ktoś śmiał takie coś zrobić.

Nielot

11.15

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Nie!

Znika kukła. Nielot daje nurka i spada, i wylatuje pod kurtynką jako aktor, turla się pod nogi Konia.

Nielot

Prawie. Prawie. Prawie! Prawie mi się udało. 2 i 2 dziesiąte sekundy. Chociaż zegarek się stłukł. Nowy rekord! Proszę państwa, co za lot! Nic mi nie jest? Nic mi nie jest? Nic. Nic! Co za szczęście! Całe szczęście, jeszcze parę razy i będę naprawdę latał.

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Oczywiście. Pomarzyć zawsze można. To był upadek.

Nielot

Absolutnie. Kto tu się zna na lataniu? Co? A kto cię tak... Nie wygląda to dobrze. Przemalował?

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Mnie?

Nielot

Aha... Muszę zapamiętać gdzie wylądowałem.

Koń w ciszy przygląda się swoim pomalowanym nogom.

Całkowicie podzielam twoje milczenie. Pomóc ci, bo chyba cię całkiem замуrowało, chociaż wcale nie jesteś murowany, tylko drewniany.

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Kto?!

Nielot

Dobrze. Ponieważ co jest już widome. Nie należy już do tego wracać, chociaż gwoli przypomnienia zreferuje sytuację. Jakies dwa głupie napisy, wąsy, broda, to jeszcze wcale nie byłoby źle. Ale...

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Jakie znowu ale...

Nielot

Kwestia gustu. Może to dzieło sztuki i jest. Słyszałem, że takie murale, zwłaszcza w Meksyku, są w cenie...

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Co!

Pojawia się nowa kukła na parkanie. W zależności od tego, która strona jest obrócona do widowni, jest trochę psem lub trochę kotem.

Psikot

Miał rację.

Nielot

A ty tu czego?

Psikot

Hał, hał, hałasu tyle robicie, że spać nie można.

Nielot

Zdecydowałbyś się. Wreszcie i poszedł na myszy albo pogonił...

Psikot

Kota? Niby sam siebie mam gonić?

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Przestańcie. Mam problem. Może ktoś mógłby mi... Może to jeszcze da się wytrzeć? Ręcznik! Nielot daj pelerynkę!

Nielot

Zwariował. Kocie, psie, psie, kocie. Słyszałeś, co on powiedział, psikocie?

Psikot

Miał, miałem sposobność. A o co chodzi, bo nic nie rozumiem.

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Może można to zmyć? Gdzie są kałuże? Nie ma. Wyszły? Wreszcie jak by mogły się do czegoś przydać to ich nie ma. No, nie ma ich! Nie ma! Po prostu wyparowały! I co ja teraz zrobię? Jak ja wyglądam? Jak pośmiewisko. Załamie się i pęknie. Jak jakaś zwykła szczapa...

Psikot

O to chodzi. Obawiam się, że tego nie można się pozbyć. Widziałem takie w śmietniku. Fatalna sprawa. Lakier, chyba nitro. Mocno trzyma?

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Gdzie to jest?

Psikot

Za siedmioma blokami, za siedmioma sklepami, podwórkami, parkingami...

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Daleko. I od dawna tam jest?

Nielot

Nie tylko.

Psikot

Prawda. Nie tylko od dawna. Jeszcze w paru innych miejscach, tylko muuuuuuuu [*ryczy jak krowa*] uusiałbym sobie przypomnieć. Przepraszam. Wyrwało mi się. Lekarz mówi, że to atawizm. Czkawka ewolucji. Czasami to się we mnie odzywa, nie wiadomo skąd, gdzie... Nie jest zaraźliwe. Na pewno.

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Jakoś nie zauważyłem. Ale nie zauważa się tego, co konia nie dotyczy. Ale swędzi... może to tylko jakaś wysypka?

Nielot

Nie łudź się.

Psikot

To na pewno nie ptasia, ona przenosi się przez latanie. Pardon.

Nielot

Poza tym, co to by była za inteligentna wysypka, hwdk? To chyba jakiś skrót?

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Co? To tam jest jeszcze jakiś skrót?

Psikot

No, i parę jeszcze nie mniej ciekawych rzeczy. Ja bym się chyba spalił ze wstydu.

Nielot

Toś go pocieszył. Fajnie było, słuchajcie ale muszę lecieć. Muszę gdzieś skoczyć. Muszę, czuję że to będzie fantastyczne przeżycie. Jestem stworzony, żeby się unosić w powietrzu. To, że mi na razie nie wychodzi, drobnostka. Wszystko jest kwestią treningu. Czas na kolejną próbę...

Psikot

Wariacie, ty się w końcu rozwalisz!

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

A ja? Co ze mną?

Psikot

Poczytaj sobie. Jutro też jest dzień. Miał. Hał.

Drewniany Koń w Okularach [w koszulce z napisem KOŃ]

Ja się chyba zapadnę ze wstydu...

Znika pod kurtyną. Pojawia się jako kukła na górze.

SCENA 4**2AŻ**

Śpi?

1AŻ

Joł, ziom.

2AŻ

Wielkie joł. Przyniosłem więcej farby.

1AŻ

Zrobimy zebkę?

2AŻ

Konia w paski? Stary, wy... rąbamy takiego murala, że wszystkim buty pospadają.

1AŻ

Joł. Ja w ciebie wierzę. Takiego jak ten? Na tym długim bloku?

2AŻ

Lepiej. Rozumiesz, tamten to może i arcydzieło, wielki i rozciągnięty. Kawał sztuki. Na pewno. Co do tego jesteśmy zgodni, ale... Przypatrz się mu. Widzisz?

1AŻ

Widzę. Wczoraj widziałem, dzisiaj widzę. O co ci chodzi, ziom? Wy... rąbane arcydzieło, czy jak tam. Najlepsze graffiti w mieście. Znać rękę mistrza. Salvador w Dali.

2AŻ

I co? Nic więcej? Nie widzisz? Powiedziałem, przypatrz się dobrze.

1AŻ

Przypatrz się, przypatrz. A co? Może coś więcej zobaczę? Nic więcej nie widzę. A co mam zobaczyć? Widzę to, co widzę. Co widzę, widzę. A co mam zobaczyć?

2AŻ

Pomyśl.

1AŻ

To mam myśleć, czy patrzeć?

2AŻ

Nie rusza się.

1AŻ

Aha. Rozumiem. I co z tego?

2AŻ

A Koń?

1AŻ

Co Koń?

2AŻ

Co koń? Ihaha! Patataj patataj. Co? Szkoda na ciebie czasu. Podaj farbę.

Szybko pokrywa konia sprayem graffiti, tym razem jest pomalowany wszędzie.

SCENA 5

Koń budzi się. Dalej jako kukła.

Drewniany Koń w Okularach

Nowy dzień. Spróbuję otworzyć oko. Może mi się to wszystko przyśniło. Nie przyśniło. Chyba. Chyba jest nawet gorzej. Jak tak można. Słów mi brakuje. Co tu się dzieje! Policja!

Psikot

Słucham?

Drewniany Koń w Okularach

Nie ciebie wołałem, Psikot.

Psikot

Musisz tak psikać? Nieźle tropię i chodzę własnymi ścieżkami. Dobrze widzę w nocy i umiem służyć, merdać ogonem, pomruczeć i zaszczekać. Jestem wielofunkcyjny. Kto się tak przeciąga ładnie jak ja? Kto tak potrafi? Spaść na cztery łapy. A ugryźć w zadek? Pomogę ci. Nadaję się do tego. Poza tym znam wszystkie ścieżki i śmietniki w mieście. Wyglądasz jak...

Drewniany Koń w Okularach

Przecież to koszmar!

Psikot

Też tak można powiedzieć. Ja bym to nazwał inaczej. Ale wiesz co? Nie przejmuj się. Potrafię się przystosować. Może ty też? Potrafisz?

Drewniany Koń w Okularach

To okropne. Co ty mówisz? Ja miałbym tak... Tak!? Tak jak teraz, już zawsze? Zniszczono moją osobowość. Jak ja teraz wyglądam? Jak? Dobre pytanie. Nie jak koń, na pewno, nie osioł, jakie to bohomozy. Co za nieszczęście. Jestem zupełnie zniszczony. Zupełnie. I jeszcze mnie ta farba swędzi. Muszę się tego pozbyć. Natychmiast. Jakie to bezmózgie istoty, anonimowi żartownisie. Gdybym ich dopadł nie byłoby już tacy anonimowi.

Psikot

W to jestem w stanie uwierzyć.

Drewniany Koń w Okularach

Co robić? Co robić? Co?

Psikot

Dobre pytanie. Po pierwsze. Nie siać paniki i spróbować znaleźć odpowiedź.

Drewniany Koń w Okularach

No tak, gdzieś przecież musi być. Każde pytanie ma swoją odpowiedź. Zawsze powtarzam. Ona zawsze gdzieś leży. Trzeba się tylko rozejrzeć. Czasem schylić. Musi tu być, gdzieś tu na pewno...

Psikot

W trawie jej nie ma. Żadnych śladów. W takim razie musimy wszcząć śledztwo. Podjąć trop. Po drugie, dowiedzieć się kto i usunąć skutki. Nie będzie łatwo. Może nawet będziemy musieli zajrzeć do smętника. Właśnie! Tam możemy się czegoś dowiedzieć. Od tego trzeba było zacząć!

Drewniany Koń w Okularach

Musimy ruszyć w drogę? Ale jak ja się taki pokażę?

Psikot

Fakt. Przydałaby się kąpiel. Mydło, szczotka, kubek, ciepła woda. Tylko, czy to pomoże?

Drewniany Koń w Okularach

Raczej papier ścierny. Hebel. Nie jestem pewien. Wygląda na trwałe zmiany. Skoro tu jednak nie ma odpowiedzi, to musi być gdzie indziej. Nie ma co kruszyć kopii, cokolwiek to znaczy, czas ruszyć w drogę. Dawno nie podróżowałem.

Psikot

Może okryj się trochę gazetą? Przykleiła się. I bardzo dobrze. Największej szkarady nie widać.

Drewniany Koń w Okularach

Ale jak ja wyglądam?

Psikot

Przestań zachowywać się jak panienka. Weź się w garść. Tyle było w historii sławnych rumaków. Nie jesteś mniej sławny czy gorszy niż Bucefał, czy koń Winnetou. Zapomniałem jak się nazywał.

Drewniany Koń w Okularach

A konik na biegunach?

Psikot

To tylko piosenka.

Drewniany Koń w Okularach

Szkoda.

Psikot

Nie stój mi tak za plecami, tylko rusz się!

Drewniany Koń w Okularach

Dobrze. To znaczy źle. Źle ze mną. Naprawdę będziemy musieli zejść z trawnika i błąkać się po asfalcie?

Psikot

I po betonie.

Drewniany Koń w Okularach

Nienawidzę tego. Chyba będę musiał owinąć kopyta, żeby sobie niczego nie porysować...

Psikot

Dość tego owijania. Ruszamy.

Drewniany Koń w Okularach

Ruszaliśmy? Ruszaliśmy. Nie czuję różnicy. Czuję tylko spojrzenia. Wszystko tak się na mnie patrzy. Przeszywa mnie na wylot. Wolałbym się zapaść pod ziemię.

Psikot.

Złudzenie. Nikt na nas nie patrzy.

Drewniany Koń w Okularach

Oby... nie było nas naprawdę widać.

Znikają, założmy, że na horyzoncie.

SCENA 6

Po chwili... pojawiają się anonimowi żartownisie.

1AŻ

A wiesz co, ziom? Nie ma go. Nie rozumiem. Dawniej raczej nie ruszał się z miejsca. A teraz od razu szwędaczki dostał, ziom. Pustki.

2AŻ

No, to miałem rację. Udało się. Jestem wielki.

1AŻ

Co wielki? Zabrałeś ze sobą spraye, to z czego się cieszysz? Nie ma po czym sprayować.

2AŻ

Bo to jest sztuka. Kminisz? Sztuka.

1AŻ

Sztuka. Właśnie odeszła. Nie ma tej sztuki. Ruszyła z kopyta i wio. Taka to była sztuka.

2AŻ

Nic nie kminisz. Zawiesiłeś się? Czy ci reset zrobić trzeba? Blachę w czołko? Od razu ci się przejaśni.

1AŻ

Tylko nie w ten sposób. Respekt, ziom, respekt.

2AŻ

Szacunek, ma się rozumieć, dla rozumu. Ale ty go nie masz. Zresztą tu nie o te nędzne farby chodzi. Będę miał ochotę, to na tobie psiknę.

1AŻ

Ani się waż! Próbować...

2AŻ

Psiknę, bo ty tępy jesteś. Zrobić wrzuta to ja mogę wszędzie. Na supersamie zrobiłem? Na bloku zrobiłem? Na sklepie z butem zrobiłem? Na rogu zrobiłem? Na tym zrobiłem? Na tamtym zrobiłem? Na którym nie zrobiłem? Nawet na komendzie zrobiłem i naprzeciwko? Żeby patrzyli. Wszędzie zrobiłem. Nie jak te patałachy, co to tylko krzywo głupoty piszą. Nie jak te dzieciaki, co to tylko bazgrzą bez sensu. Bo ja uprawiam prawdziwą sztukę ulicy. I wiesz co? Nic mnie nie ogranicza, tylko przestrzeń. Tu jestem bezbronny.

1AŻ

Dlaczego?

2AŻ

Żebyś mógł mi zadawać to pytanie. Bo jestem artystą.

1AŻ

Też coś. Namalować i ja potrafię, ziom.

2AŻ

Ale nie jesteś artystą. Tu trzeba mieć duszę. Wiesz jaka jest różnica między wróblem a zwłaszcza? Wróbel siada na dachu, a zwłaszcza na parapacie. Malarz, który maluje pokoje też jest artystą? Tu trzeba mieć wyobraźnię, wizję. A nie tylko pędzlować. Malarz pokojowy, całe życie na biało, gdzie tu wolność?

1AŻ

A co ty się taki mądry zrobiłeś. Maturę w wieczorówce robisz?

2AŻ

Naprawdę, się doigrasz.

1AŻ

To co robimy? Będziemy tak jak wiatraki stali? Konia nie ma. Ulotnił się. Może ktoś go porąbał? Na zapałki?

2AŻ

A kto by spróbował? Myślisz? Nie, to niemożliwe, ty przecież nie myślisz.

1AŻ

To co?

2AŻ

Nic. Widać tak miało być. Normalnie to musiałbym gdzieś iść i zrobić wrzuta.

1AŻ

A tak?

1AŻ

A tak to koń pojechał za mnie. Moje wrzuty mogą teraz być wszędzie.

Odchodzą.

SCENA 7

Pojawia się Koń, sam. Ma na sobie jakieś strzępy, plakaty, wygląda jak obdarty słup ogłoszeniowy po wyborach.

Nielot *[spada...]*

Nie śpij! Bo cię... Z drogi! A niech mnie! Co to za kawał nieszczęścia? Już większe mi się trafić nie mogło? Tylko ty? Muszę jeszcze popracować nad lądowaniem.... Niezła ta pilotka? Co? Od takiej jednej, pilotki, dostałem. Twarzowa, co? Tu się zaciąga. A ty co, nic nie mówisz? W słup soli się zamieniłeś? Chyba cię nie potłukłem? Nie poznajesz mnie? Szok. Kto cię tak urządził? No powiedz, kto?

Drewniany Koń w Okularach

Nie wiem. Psikot poszedł gdzieś na chwilę. A jak się odwróciłem, bo musiałem sobie zadać jakieś pytanie, i tak już... zostałem.

Nielot

Co?

Drewniany Koń w Okularach

Bez odpowiedzi. Gdzieś wszystkie się pogubiły. Zupełnie nie wiem co robić. Dlaczego?

Nielot

Faktycznie. Problem.

Drewniany Koń w Okularach

Zagubiłem się w tym wszystkim. Marnie. Wydawało mi się, że sobie jakoś radzę. Tymczasem z godziny na godzinę. Jest coraz gorzej. Przecież jeszcze rankiem wszystko wyglądało inaczej. Świeciło słońce albo padał deszcz. I było tyle miejsca, można było sobie pohasać. Tyle trawy wszędzie, zielonej, mięciutkiej, że aż się chciało kopytami. A teraz? Nawet mi się tam iść nie chce, chociaż Psikot mówi, że to jedyne wyjście. Jakie wyjście? Co on wygaduje? Przecież wyjść jest tyle, ile jest stron świata, a tych jest nieskończona ilość. Ale nie, on uparł się na to jedno. Tam mówi. I ciągnie mnie, gdzie ja nie chcę. Nie chcę nawet iść. Ruszać się nie chcę. Nie, to zupełnie bez sensu. Dlaczego tam, a nie gdzie indziej? Jak mnie to męczy. Męczy. Męczy. Przecież tam jest dokładnie tak samo.

Psikot *[czyta plakaty]*

A to co?

Drewniany Koń w Okularach

Musieli mnie zająć zniecka.

Psikot

Ale cię... o...kleili. Dałeś się podejść jak żrebak.

Drewniany Koń w Okularach

Właściwie. Wszystko mi jedno.

Nielot

Nie, no co ty?! Psie, kocie! Własnym uszom nie wierzę. Słyszałeś koci psie, co on powiedział?

Psikot

Właściwie nie wiem, co na to... Prychnąć czy szczeknąć? Muszę się zastanowić. Co w takiej sytuacji byłoby lepsze?

Nielot

Też mi detektyw. Nie ma co. W ten sposób daleko nie zajdziecie. Jeden nie może się zdecydować, drugiemu się nie chce...

Drewniany Koń w Okularach

A tobie?

Nielot

Co mnie?

Drewniany Koń w Okularach

Przecież tobie nic nie wychodzi.

Nielot

Musiałeś? Musiałeś to powiedzieć?!

Drewniany Koń w Okularach

A co? Wszyscy widzą. To jakaś tajemnica była?

Psikot

Co on? Nielot, ty poważnie?

Drewniany Koń w Okularach

No, to niezła z nas trójka.

Nielot

Ale ja przynajmniej próbuję! Wam to już wisi. Żebyście wiedzieli, jak z góry wygląda świat.

Drewniany Koń w Okularach

A jak? Wygląda? Nie wszędzie tak samo? To przecież jeden świat.

Nielot

Nigdy o tym nie myślałem. Nie w ten sposób.

Psikot

To co? Bo ja już sam nie wiem.

Drewniany Koń w Okularach

Mówiłeś, że dowiemy się na smętniku. Mówiłeś? Czy nie?

Psikot

Mówiłem? A może nie? Mówiłem. Jak mówiłem, to mówiłem. Ale to tylko hipo, ta... teza.

Nielot

Musicie czegoś się trzymać. Nawet jeśli to smętnik.

Drewniany Koń w Okularach

No, to się trzymajmy. A ty?

Nielot

Ja? Mnie nic nie zatrzyma. Za długo z wami gadam. Ale może ten kosznik, koszałek faktycznie coś wam pomoże. W końcu mózg ma elektronowy.

Drewniany Koń w Okularach

Ciekawe, co jest na końcu tej historii? Co tam na nas czeka? Czy warto w ogóle do tego dążyć?

Nielot

Znowu zaczyna... apokalipsę.

Drewniany Koń w Okularach

Dobre pytanie. A jeśli to dobre pytanie, to musi mieć dobrą odpowiedź.

Psikot

Nie chcesz się przekonać?

Drewniany Koń w Okularach

Dobre pytanie... Dobra odpowiedź. Na pewno dobra, nie zła

Psikot

To co? Nie chcesz? Bo ja tak.

Drewniany Koń w Okularach

Gdzie on poleciał?

Psikot

Udało mu się? Nie zauważyłem.

Drewniany Koń w Okularach

To była przenośnia akurat była, technicznie rzecz biorąc poszedł, na dach. Nie chciałbym, żeby mi znowu wylądował na grzbiecie. Nie jestem taki mocny. To chodźmy już na ten smętnik.

Psikot

Tylko żeby kosałek był na miejscu.

Drewniany Koń w Okularach

Przepraszam, czy przestyszałem się? To może go nie być? Psie, kocie, czy kim tam teraz chcesz być, zastanów się dobrze.

Psikot

Ostrożnie z tymi kopytami. Zachowuj się jak koń i nie rzucaj się jak dziczyzna. Oczywiście, że może go nie być. Oczywiście, że może tak się zdarzyć i że tak się już nieraz zdarzyło. Przecież to wybitny specjalista, profesor, znany na całym świecie, autor... y... te t. Czy ty koniu myślisz i czy to ci się mieści w twoim drewnianym rozumie, że on tam tylko na ciebie czeka? Zapewniam cię, że tam jest cała kolejka i nie jest powiedziane, że od razu dostąpisz zaszczytu. Ale nie bój się, jesteś ze mną.

Drewniany Koń w Okularach

Czy to coś zmieni?

Psikot

Swego czasu byłem asystentem profesora Śmierdka, do czasu wypadku. Potem nasze drogi musiały się rozejść. Przyjacielu...

Drewniany Koń w Okularach

Naprawdę? Daleko jeszcze?

Psikot

Sądząc po zapachu? Nie.

Drewniany Koń w Okularach

Jak wyglądam?

Psikot

Szczeknąć? Czy prychnąć?

Drewniany Koń w Okularach

Dobrze. Rozumiem. Już nie pytam. Kiedy tak przyglądam się tej okolicy, myślę że wcale się nie wyróżniam. Ktoś tu chyba urządził gruntowne malowanie. Raczej wojnę. Co to za litery, na literach? Co to

wszystko znaczy?

Psikot

Ziemia dla ziemniaków? Myślę, że chodzi o to, że trzeba już sadzić ziemniaki, do ziemi. Widocznie potrzebują więcej ziemi, ziemniaków jest wystarczająca ilość. Nie przepadam za nimi. Wolę rybkę albo kość... Dawno nie jadłem. Przekąszę coś u profesora. Jest wielkim znawcą. A to, chyba... Nic nie rozumiem. To nic po psiemu, kociemu ani koniemu... bez sensu.

Drewniany Koń w Okularach

Po co pisać bez sensu? Gdybym umiał...

Psikot

Zaraz, zaraz... To ty koniu nie umiesz czytać?

Drewniany Koń w Okularach

Ja? Tak powiedziałem?

Psikot

A więc to prawda. Zawsze zastanawiałem się dlaczego tak obracasz gazetą...

Drewniany Koń w Okularach

No i co?

Psikot

Właściwie? Nic.

Drewniany Koń w Okularach

Proszę drwij! Naprawdę ulżyj sobie. Masz z czego. Nie dość, że jacyś anonimowi żartownisie mnie pomalowali, że obkleili mnie jak słup, to jeszcze nie umiem czytać. Wystarczy, czy jeszcze ci czegoś trzeba?

Psikot

Nie chciałem cię urazić, tylko...

Drewniany Koń w Okularach

Tylko co? Gdyby tu byli Indianie, nie doszłoby do tego...

Psikot

Słuchaj, jeżeli chodzi o litery, to. To nie jest trudne. Niech pomyślę, jest ich tylko dwadzieścia cztery... i parę. Nauczę cię.

Drewniany Koń w Okularach

Mnie?

Psikot

Każdy może się nauczyć. Nie jesteśmy w Chinach. Czy nawet w starożytnym Egipcie. O, to by było naprawdę skomplikowane. Profesor opowiadał kiedyś, kiedy byliśmy całym stadem w parku, że te hieroglify, bo tam były takie hieroglify...

Drewniany Koń w Okularach

Ledwo idę. Uwiera mnie jakiś ukryty sęk.

Psikot

Sęk w tym, że te hieroglify przedstawiają, a litery znaczą. Tak mówił profesor naszego kociego i psiego uniwersytetu. A więc? Jeżeli będziesz się starał, to zanim dotrzemy na miejsce będziesz już umiał...

Drewniany Koń w Okularach

Czytać i pisać?

Psikot

To chcesz się nauczyć i pisać?

Drewniany Koń w Okularach

Jakiś problem? Mówiłeś przecież, że to nic trudnego?

Psikot

Do pisania trzeba mieć talent. Nie każdy potrafi. Ludzie przeważnie wypisują głupoty. A potem wydaje im się, że to takie mądre. Takie ważne.

Drewniany Koń w Okularach

My nie jesteśmy ludźmi. Ja na pewno, a ty... sam nie wiem.

Psikot

Też to wiem.

Drewniany Koń w Okularach

Tylko czy to coś zmieni? Kiedy będę mógł przeczytać te... Brakuje mi słów, jak to nazwać. Będę mógł sobie poczytać, tylko poczytać. To już wolę nie. Wstydu mniej. Wolę nie wiedzieć co tam. Może to jeszcze jakieś świństwa? Musiałbym je jakoś zakrywać... Chodzić w przebraniu. Gdzie znajdę takiego krawca?

Psikot

Ale nikt ci koniu nie wmówi, że jest tam coś czego akurat nie ma.

Drewniany Koń w Okularach

I tak nie wszędzie dam radę zajrzeć. A jak napiszą mi coś na zadzie?

Psikot

Zawsze możesz się przejrzeć w kałuży, w lusterku czy szybie samochodu.

Drewniany Koń w Okularach

Wydaje się, że mówisz mądre rzeczy. Tylko dlaczego mam się uczyć czytać, wyginać się i akrobatycznie przeglądać w kałuży? Dlaczego mnie po prostu nie mogą zostawić w spokoju? Nie malować, nie oklejać, nie pisać, nie drapać? Ja chcę tylko moją łąkę, chcę moje życie z powrotem. Natychmiast!

Psikot

Tak się nie da.

Drewniany Koń w Okularach

A powinno? Dlaczego to ja mam coś robić? Niech mnie przestaną! Robić! I to! Zaraz!

[znikają...]

SCENA 8

[pojawia się kukła koszałek Śmierdek, ubrany jak ogrodowy krasnal]

Koszałek Śmierdek

No i co ja mam z taką wiosną zrobić? Notatki porobione, wszystko opisane, posegregowane, niech się inni martwią. Nie wiem. Naprawdę nie wiem, dlaczego ja mam to robić. Ja. Niby taka tradycja, że wiosny szukać trzeba. I że to ja. Jakby nie można było obejrzeć prognozy pogody w telewizorze. Teraz wszyscy mają telewizory. Niektórzy nawet dwa! Ba! Dzieci nawet nie potrzebują zabawek. Wszystko mają w telewizorze. Bajki, reklamy, zabawki... A potem wszystko łąduje na mojej głowie. Wiosna, też mi coś... Wielka pani. Wszystko z ziemi wyłazi. No, prędziej, prędziej, nie mam czasu! Przecież nie mogę pilnować każdego bociana i kwiatka. Co za marudy. Rosnąć, kwitnąć, ro... sami wiecie, jak i co, to przestańcie mi głowę zawracać. Uważam temat za zamknięty. Mogę wysłać sprawozdanie. Mogę o tym zapomnieć. Do przyszłego roku. Wreszcie mogę się zająć prawdziwą nauką. Wracam na mój smętny uniwersytet.

[1 i 2 w żywym planie]

1AŻ

Ej, ty!

Koszałek Śmierdek

Co za zwyczaj.

2AŻ

Ty, ty!

Koszałek Śmierdek

Ja?

2AŻ

Ty, ty! Takiego konia gdzieś nie widziałeś?

Koszałek Śmierdek

Nie. Nie nazywam się Tyty. Nazywam się koszałek...

2AŻ

A nazywaj się jak chcesz. Masz papierosa?

Koszałek Śmierdek

Papierosa?

1AŻ

Nie jesteś głuchy, słyszałeś?

Koszałek Śmierdek

Papierosa? Palenie szkodzi zdrowiu. Ze względu na młody wiek panów, powiem nie! Nie polecam, przestrzegam! Szalenie szkodzi zdrowiu! Żegnaj. Też coś. Do czego to doszło...

2AŻ

Zaraz, zaraz. Dokąd to tak? Nie masz fajek? No to na fajki.

Koszałek Śmierdek

Przepraszam, spieszę się.

1AŻ

Nie tak prędko. Dwa złote masz?

Koszałek Śmierdek

Coś podobnego.

2AŻ

Powiedziałem grzecznie. Gdzie się tak spieszysz? Zaczekaj, pogadamy. Co tam tak ściskasz? Co to tak chowasz przed nami? Pokaż to...

Koszałek Śmierdek

Przepraszam, ale spieszę się na zajęcia. Studenci czekają.

2AŻ

Zdążą.

Koszałek Śmierdek

Proszę mnie przepuścić.

1AŻ

Nie tak szybko. Co to za księgi? „Co słońko widziało?”, taki stary chłop bajki czyta?

Koszałek Śmierdek

Widziało, nie widziało, nie twoja sprawa.

1AŻ

Spokojnie. A to, co to za kulfony? Pisać ładnie nie umiesz? Tylko bazgrzesz jak kura pazurem.

2AŻ

Szyfr jakiś. Chyba, ziom. Gdzie ty do szkoły chodziłeś?

Koszałek Śmierdek

Nie wasza sprawa. Przestańcie ludzi zaczepiać.

2AŻ

A gdzieś ty był jak ludzie rośli?

1AŻ

Znalazł się wyrośnięty.

2AŻ

Co z nim zrobimy?

1AŻ

Nic. Podniesimy do góry... Wytrzepiemy z hajsu.... Przecież grzecznie prosiliśmy.

Koszałek Śmierdek

Wypraszam sobie.

2AŻ

Nie lubię przebierańców. To przecież nie jest normalne. Ten strój jak z ogródka. Może on jeszcze z gipsu jest? Co to za podróże? Przemalujemy go na cacy?

Koszałek Śmierdek

Cacy? Wypraszam sobie. Jestem autoryzowanym krasnoludkiem.

1AŻ

Co on gada?

Koszałek Śmierdek

Proszę oto moja licencja. Numer zero zero osiem!

2AŻ

Dzejms bład. Wiel bład.

Koszałek Śmierdek

Radzę zachować powagę. To nie są żarty. Prowadzę oficjalne badania, jestem osobą urzędową. To są moje raporty!

1AŻ

Wierzysz w bajki? Bo ja już nie oglądam Misia Uszatka.

2AŻ

A co, zaczarujesz nas? Słyszałeś ziom? Czary mary, hokus pokus, Hary Portier. Dobra. Dawaj.

Koszałek Śmierdek

Co? Nic nie dam!

1AŻ

No, czaruj! Myślałeś, że się ciebie boję?

Koszałek Śmierdek

Przepuście mnie. To nic wam nie zrobię.

2AŻ

Ale śmieszne. Dawaj wytrzęsiemy go. Łap za nogi!

Koszałek Śmierdek

Tylko z daleka. Przy sobie te łapy!

1AŻ

Chcę jego czapkę. Moja jest. Moja.

2AŻ

I co nam teraz zrobisz?

Koszałek Śmierdek

To. Co będę chciał. Wyślę was...

1AŻ

No, gdzie?

Koszałek Śmierdek

Do Nikąd? Na koniec świata? Nie będzie za daleko? No. To proszę...

[1 i 2 znikają]

Koszałek Śmierdek

Ostrzegałem. A potem mówią, że młodzież jest niemożliwa. Bo jest. Znajdzie się dwóch takich. To wystarczy. Wystarczy. Wystarczy dwóch, żeby wyrobić opinię. Całe szczęście jest tyle grzecznych dzieci, które lubią i wierzą w bajki. Pobrudzili mi książeczkę. Jak ja teraz obrazki pokażę? Jak ja teraz będę czytał dzieciom? Zdenerwowałem się. Mam nadzieję, że są już na miejscu. Będą mieli nauczkę. Wiosna, wiosna, tak zawsze wszystko na ostatnią chwilę. Nigdy się nie trzyma terminów. Zawsze przyjdzie albo za wcześniej, albo się spóźni. Mogłaby chociaż raz zerknąć w kalendarz. Ale nie, punktualność to strata czasu. Co ja z tym mam, urwanie głowy. Pewnie, że dla niej ważne jest każde ździebełko i każdy ptaszek, listek, musi obudzić wszystkie zwierzęta i drzewa. Ale ja mam tyle zajęć. Tyle naukowej pracy. Znowu nie zdążę wszystkiego. Czy o mnie już nikt nie pamięta? Wiosna, tylko wyślę ten raport, zaraz wracam na uniwersytet.

SCENA 9

[wychodzą Psikot i Koń w żywym planie, spoglądają do góry, nad kotarą unosi się kukła Nielota]

Psikot

To znowu on.

Drewniany Koń w Okularach

Tylko ostrożnie. Nie zrób sobie kuka!

Psikot

Nie słyszy. Jeszcze, za wysoko jest.

Drewniany Koń w Okularach

Myślę, że zaraz do nas dołączy. Nic na to nie poradzę, że zawsze ląduje na mojej głowie. Zrobił sobie ze mnie lotnisko. Tylko wypatruje, gdzie jestem i zaraz mi wskoczy na łeb. W końcu mnie pogruchota. Mam swoje lata.

Psikot

Może nie. Powtórzmy sobie, co się już nauczyliśmy.

Drewniany Koń w Okularach

Znowu klasówka?

Psikot

Wiedzę trzeba utrwałać. Inaczej wszystko zapomnisz.

Drewniany Koń w Okularach

A, b, c... d?

Psikot

Bardzo dobrze. Na razie wystarczy.

Drewniany Koń w Okularach

Ile mi jeszcze zostało tych liter?

Psikot

Dwadzieścia... i parę.

Drewniany Koń w Okularach

Jakie to trudne.

Psikot

Dasz radę. Nie dasz rady? Koniu nie zaczynaj... bo się załamie.

Drewniany Koń w Okularach

Spróbuję. Czy to nie dziwne? Ci anonimowi żartownisie, gdzieś chyba przepadli. Dziwne, ale nie czuję zagrożenia.

Psikot

Dziwne. Jakoś tu zanadto spokojnie. Zbliżamy się do uniwersytetu. Widocznie trwają wykłady. Cała brać musi wtedy zachować dyscyplinę. Profesor nie lubi hałasu. Pamiętaj, żadnego szczekania, miauknięć, kiedy cię o coś nie pyta.

Drewniany Koń w Okularach

Przecież nie jestem psem ani kotem.

Psikot

Kto cię tam wie. Na konia też nie wyglądasz.

Drewniany Koń w Okularach

Racja.

Psikot

Znowu mnie bierze. Ta moja podwójna natura. Nie mogę się zdecydować. Zamerdać czy zamruczeć? Dawno tu nie byłem.

[rozwija się napis smętnik – po obu stronach kurtyny wylaniają się dwa pojemniki na śmieci z kłapą, jeden jest otwarty, słychać dzwonek, rozlega się psi i koci gwar, na scenie pojawia się kukła profesora Koszałka Śmierdka]

Drewniany Koń w Okularach

Ale przecież to wysypisko! Myślałem, że smętnik to uniwersytet. Gdzie ty mnie zaprowadziłeś? Psikocie?

Psikot

Tylko bez aluzji. Jesteśmy...

Koszałek Śmierdek

Tam gdzie jesteście.

Drewniany Koń w Okularach

Ale to śmietnik, zsyp jakiś.

Koszałek Śmierdek

Wypraszam sobie. Historię cywilizacji poznaje się po tym, co po sobie pozostawiła. Tutaj jesteśmy u samych źródeł. Materiał poglądowy wprost nieprzebrany. Nie przedstawiono nas sobie, ale z wyglądu oceniam, że pan do mnie. Proszę się nie unosić.

Nielot

Już dłużej nie wytrzymam. Naprawdę? Mogę?

[spada do kubła]

Co za ulga...

Koszałek Śmierdek

Nie ty, Nielot. Proszę...

Nielot [z kubła]

Jak to nie ja?! Przecież wyraźnie słyszałem, nie unoś się...

Koszałek Śmierdek

Nie dosłownie. Mówiłem do tego rumaka.

Nielot

Acha. Znowu coś pomyliłem? Koń, kopę lat! Więc jednak trafiłeś? Słuchaj, profesor jest niesamowity! Pomoże ci! Zobaczysz. To największy autorytet jaki udało mi się spotkać...

Koszałek Śmierdek

Proszę wracać do ćwiczeń.

Nielot

Wiem. Tak jest, panie profesorze! Mówię ci! Przepraszam panie profesorze, dyscyplina. Dyscyplina, rozumiem. Bez tego niczego nie osiągnę. Odmeldowuję się... Ćwiczenia. Rozumiesz?

Koszałek Śmierdek

Beznadziejny przypadek. Sam Koń widzi. Ale staramy się, staramy... Od czego nauka? Psikot?

Psikot

Bo ja...

Koszałek Śmierdek

Zdecydowałeś się?

Psikot

Przyprowadziłem Drewnianego Konia.

Koszałek Śmierdek

Rozumiem. Wiesz, że zawsze możemy kontynuować? Eksperyment...

Psikot

Tak, ale ja dzisiaj nie w swojej sprawie.

Drewniany Koń w Okularach

Mam pewien problem...

Koszałek Śmierdek

To widać.

Drewniany Koń w Okularach

Jacyś anonimowi żartownisie...

Koszałek Śmierdek

Co za czasy. Zupełne zdzczenie. Nie tylko anonimowi. Ten „jędrek”? Dałbym głowę, że już, gdzie już to widziałem. Tylko zepsuć, zniszczyć, a potem wszystko na smętnik. Z nikim się już nie liczą. Dlatego założyliśmy ten instytut. Trafia tu wszystko, co się znudziło, zepsuło, utraciło swój sens, bo przestało być modne. Przygotowujemy naszych studentów przez readaptację, renowację i motywację. To ciężka praca, ale co nam zostaje? Smętnik jest pełen takich beznadziejnych przypadków. Na przykład te małe misie, kiedy stały się niepotrzebne...Po prostu próbowano się ich pozbyć. Wyobraźcie sobie, że bierze się dziecko do sklepu, gdzie ono sobie wybiera misia, wybiera dla niego futerko, przy nim wypycha się go

trocinami i zaszywa się go, wkładając do środka serduszko, a potem wybiera ubranko. A potem mija czas, nowa zabawka i się zapomina. Jak może się czuć takie nieodchowane biedactwo? Przepraszam, czego chcesz Nikto? Nie bój się, zaraz się tobą zajmę. Sami widzicie. Biedactwo nawet nie wie, czy jest. Bardzo ciężki przypadek. Bardzo ciężki. Więc o co chodzi?

Psikot

Anonimowi żartownisie...

Koszałek Śmierdek

Widzę. Więc co cię tu sprowadza szalony rumaku?

Drewniany Koń w Okularach

Właśnie... Psikot mówił.

Koszałek Śmierdek

Rozumiem, że sława tego miejsca może cię trochę onieśmielać. Co prawda nie mamy tu wydziału dla koni, nawet nie wiem, jak by się mogła taka nauka nazywać. Musiałbym sprawdzić w słowniku, ale niestety nie wszystkie kartki są w nim, ze się tak wyrażę, obecne... Byłbyś pierwszy. Naprawdę jesteś cały drewniany? Słyszałem o czymś takim, ale pierwszy raz się z czymś takim spotykam. Może można by cię zapisać na wydział drewnianych. To rzadkie okazy, coraz rzadziej spotykane, właściwie jest tam jeden pajacyk, kukła. Utrapienie z nim tylko, nie mogę rozgryźć dlaczego wciąż rośnie mu nos? Stępił mi całą strugaczkę, a nie mam drugiej. Odwieczne problemy sprzętowe.

Psikot

Anonimowi żartownisie...

Koszałek Śmierdek

Słyszałem. Psy i koty, zabawki. Dlaczego nie koń, choćby był cały drewniany. To jest uniwersytet otwarty.

Drewniany Koń w Okularach

Studia? Czy to konieczne?

Koszałek Śmierdek

Bez solidnego wykształcenia daleko nie zajdziesz.

Drewniany Koń w Okularach

Nie wiem czy się nadaję.

Psikot

Co ty, Koniu?

Drewniany Koń w Okularach

Ale ja dopiero zaczynam.

Koszałek Śmierdek

Nigdy nie jest za późno.

Drewniany Koń w Okularach

Ale ja jeszcze nie umiem czytać. Właściwie, znam dopiero cztery litery.

Psikot

Ale jak? Perfekcyjnie! Dogłębnie. Na wskroś!

Koszałek Śmierdek

Cztery litery? No tak... Niedużo. Nie za wiele. Ale zawsze. Wszystko zależy od ciebie.

Drewniany Koń w Okularach

Panie profesorze. Te napisy, nie mogę już dłużej wytrzymać...

Koszałek Śmierdek

Cierpliwości. Zaraz do nich przejdziemy. Nie są takie najgorsze. Oczywiście. Nie są zbyt skomplikowane. Powiem ci, będziesz czytał.

Drewniany Koń w Okularach

Ale...

Psikot

Tez mu to powtarzam.

Koszałek Śmierdek

Widzę, że nauka nie całkiem poszła w las. Nie ciągnie cię z powrotem, do smętnika, Psikot?

Nielot

Profesorze! Może mnie pan wystartować? Zaraz zobaczycie, mówiłem?

Drewniany Koń w Okularach

Tylko nie to. Nie na moją głowę!

Koszałek Śmierdek

Bez obaw. Na razie uczy się unosić. Zaczął od lądowania i to był błąd. Najpierw powinien być start.

Drewniany Koń w Okularach

Ale jak już wystartuje, będzie musiał lądować.

Koszałek Śmierdek

Ma wyznaczoną strefę.

Psikot

Kubel?

Koszałek Śmierdek

Beznadziejny przypadek. Ale, nigdy nie wiadomo, kiedy jajko zacznie latać. Nie możemy być pewni.

Drewniany Koń w Okularach

Więc jest szansa?

Koszałek Śmierdek

Oczywiście. Ale, drogi Drewniany Koniu w Okularach, wszystko wymaga czasu. Możesz przyjechać za rok. Wtedy przyjmujemy cię z otwartymi ramionami.

Drewniany Koń w Okularach

Jak to? Nie rozumiem?!

Psikot

Profesorze!

Drewniany Koń w Okularach

Nic się nie da z tym zrobić?

Koszałek Śmierdek

Komplet. Uczelnia jest przepełniona. Nie mogę przyjmować nowych studentów. Ta ruda kotka miała małe. Cały tuzin. Poza tym mnóstwo porzuconych zabawek, zaraz po świętach to najgorszy okres. Nie mam miejsca.

Psikot

A Nielot?

Koszałek Śmierdek

Nie sadzę, by długo został. Ale to jedyny wyjątek. Pracuję właśnie nad pewną teorią i muszę mieć obiekt, żeby go posyłać, że się tak wyrażę, tam i z powrotem.

Psikot

Obiecałem mu, że mu pan pomoże... Nie może pan...

Koszałek Śmierdek

Nie mogę, ale za rok. Z otwartymi ramionami.

Psikot

Niech pan zobaczy, jak on wygląda? Chce pan żeby się załamał. Pęknie z żalu jak deska.

Koszałek Śmierdek

Pomóc? Myślałem, że... O co chodzi z tym wyglądem?

Psikot

No właśnie.

Koszałek Śmierdek

Rozumiem. Nie chodzi o czytanie?

Psikot

Nie.

Koszałek Śmierdek

To, o co chodzi?

Psikot

O to, jak wygląda.

Koszałek Śmierdek

Trochę zapuszczony. Nie?

Psikot

Tak. Ale nie.

Koszałek Śmierdek

Tak, ale nie? Nie rozumiem. Mnie się podoba, kolory, i w ogóle... Lubię sztukę, może mniej nowoczesną.

Psikot

Ale to nie jest sztuka.

Koszałek Śmierdek

Nie? Byłem pewien... Myślałem, że te ekstrawagancje. Więc to nie jest. To on nie jest artystą?

Psikot

Nie, jest koniem!

Drewniany Koń w Okularach

Jestem Koniem i mam tego wszystkiego dość! Co za koszmar! Chcę być taki jak dawniej! Mam dość tych anonimowych żartownisiów. Chcę być biały, chcę wrócić na mój trawnik, chcę się budzić rano, cały czysty i czytać gazety... upsss...

Koszałek Śmierdek

Trzeba tak było od razu. A ja myślałem. Pogubiłem się w tym wszystkim. To zmienia postać rzeczy. Teraz rozumiem, wszystko jasne. Chyba domyślałem się, co to za żartownisie. Nie są już tacy anonimowi. A to nie problem. Wystarczy tylko oczyścić, polakierować...

Drewniany Koń w Okularach

Gdzie?

Koszałek Śmierdek

Wystarczy pierwszy lepszy warsztat samochodowy. Tam jest jeden. Możecie śmignąć...

[Nielot znów ląduje, w kubie]

SCENA 10

[głosy 1 i 2, kubły znikają, pojawiają się dwie opony, albo drzwi samochodowe ze szrotu]

1AŻ

Gdzie my jesteśmy?

2AŻ

Nie wiem. Lepiej zapytaj, gdzie nie jesteśmy...

1AŻ

To akurat wiem.

2AŻ

Czy trafiliśmy do Nikąd?

1AŻ

Możesz tak to nazwać.

2AŻ

Pięknie. I co teraz, ziom?

1AŻ

Koniec świata. Niech no ja dorwę tego. Zobaczysz, co mu zrobię. Złapię go za brodę i...

2AŻ

Najpierw go dorwij. Ale nas urządził. Chyba nie może być gorzej. Może? Może. Aleś mnie pocieszył. Co nic nie mówisz? Gdzie jesteś? Co to za sssssssyyy...k?

[odgłos sprayu]

SCENA11

[warsztat...]

Nielot

Jesteś pewien?

Drewniany Koń w Okularach

Nie ma mowy?

Psikot

Możesz wybrać

Drewniany Koń w Okularach

Ale nie chcę. Czy to tak trudno zrozumieć? Chcę żeby mnie przemalowano. Chcę być przemalowany.

Nielot

Mnie się podoba różowy. A tobie?

Drewniany Koń w Okularach

Mówiłem. Do czego wy mnie chcecie zmusić?

Psikot

Nie. Do niczego. Różowy? Będzie wyglądał jak świnka. A czarny? Ja bym wybrał czarny. Jak by gdzieś jeszcze jakiegoś rycerza...

Drewniany Koń w Okularach

Nie ma mowy. Rycerza też nie potrzebuję.

Nielot

Tak się mówi. Naprawdę powiedział, że każdy kolor?

Psikot

Możemy wybrać.

Nielot

Tak powiedział. Ale skoro on nie chce.

Drewniany Koń w Okularach

Chcę być dokładnie taki jak dawniej.

Nielot

Druga okazja może ci się nie trafić. Niezły warsztat. Szast prast i będziesz jak nowy. A co on mówił o tej, reklamie?

Drewniany Koń w Okularach

Nie chcę tego słuchać.

Psikot

Reklama jest dźwignią handlu? Nie?

Nielot

Jakaś mała by ci nie zaszkodziła. A zawsze do owsa dorobisz. Prawda, ty nie jesz owsa. Piloci zawodowcy mają takie znaczki na kombinezonach, na kasku. Ja bym się zgodził. Profesjonalnie.

Drewniany Koń w Okularach

Ale ja tego nie potrzebuję. Chcę być czysty. Chcę, żeby było jak dawniej. Żeby do wioski wrócili Indianie. Tylko tyle. I żeby mnie znowu nikt nie pomalował. Oka chyba nie zmruję. Gdzie on poszedł?

Psikot

Chyba po farbę?

Drewniany Koń w Okularach

Mógłby już przyjść. Strasznie się denerwuję.

Psikot

Miauknąć czy szczeknąć?

Nielot

Po co?

Drewniany Koń w Okularach

Po co?

Psikot

Żeby dać do zrozumienia.

Nielot

Co dać?

Psikot

Żeby zaznaczyć swoją obecność. Może trzeba o sobie przypomnieć?

Drewniany Koń w Okularach

Mógł o nas zapomnieć?

Nielot

Nie mów?

Drewniany Koń w Okularach

Szczekaj Psikot! Szczekaj. Miaucz. Jak tylko możesz najgłośniej!

SCENA 12

[pojawiają się anonimowi żartownisie . Są pomalowani od stóp do głów jak Koń]

SCENA 13

[Koń, biały, wabi gazetę, zaczyna się stukanie, które przeradza się w rytm]

Co to za hałasy, co? Co to tak cyka? I bardzo dobrze. Niech cyka, nie zasnę. A już myślałem. Nie dam się podejść I tak każdego dnia. I tak każdego dnia. Każdego dnia! Się żyje. Się wie. Czy jest już moja poranna gazeta? Słyszę jej szelest. Zbliża się. Zaraz tu będzie...Moja gazetka, dobra, dobra. Leżeć... Nie rusz. Poczekaj. Dobra gazetka. Dobra. Myślisz, że ja nie umiem czytać?

KONIEC
